

Szefner, Matka Ziemia

To, co dała nam matka ziemia
Powoli odbiera
Wiara czyni z nas człowieka
Ja nie wierzę – chyba zwierzę

To, co dała nam matka ziemia
Powoli odbiera
Wiara czyni z nas człowieka
Ja nie wierzę – chyba zwierzę

Czas, który nas otacza nie chce stanąć w miejscu
Coraz więcej sobie wybaczam
Może już jutro nie będę na miejscu
Zgaszę światło, obudzi mnie lepszy świat

Piękniejszy, spokojniejszy
Zawsze w plecy będzie wiać
Marzyciel ze mnie głupi
Ile ja to mam już lat

Piękniejszy, spokojniejszy
Zawsze w plecy będzie wiać
Marzyciel ze mnie głupi
Ile ja to mam już lat

To, co dała nam matka ziemia
Powoli odbiera
Wiara czyni z nas człowieka
Ja nie wierzę – chyba zwierzę

To, co dała nam matka ziemia
Powoli odbiera
Wiara czyni z nas człowieka
Ja nie wierzę – chyba zwierzę

Rozejrzyj się dookoła
Która jest pora
Może pora, żeby wstać z kolan
Rozwiązać morał, myśli iloraz
Nie oczekuj codziennie „sto lat”
Oraj i czyste powietrze zachowaj
Poczuj, że to dar
Nie buduj dalej tego domu z kart
Bo chyba widzisz, że to świat
Który gna coraz częściej bez nas
Po co? Bo lajf
Fabuła grana jak statysty w przewidywalnych ekranach
Czy to drama, czy zamach

To, co dała nam matka ziemia
Powoli odbiera
Wiara czyni z nas człowieka
Ja nie wierzę – chyba zwierzę

To, co dała nam matka ziemia
Powoli odbiera
Wiara czyni z nas człowieka
Ja nie wierzę – chyba zwierzę